

Pierwszy odezwał się do nas zespół

BIAŁA PODLASKA

Z Marcinem Książką, współtwórcą Fabryki Przebojów, komponującej utwory dla branży disco polo&dance, rozmawia Arkadiusz Michlewicz.

Skąd pomysł na Fabrykę Przebojów?

– Cóż, wywodzę się z branży weselnej. W disco polo działałem już w latach 90. jako artysta i jakiś czas temu dostrzegłem w tej branży potencjał, ale też spore braki. Przez kilka lat kłębowałem we mnie myśl stworzenia czegoś profesjonalnego. Wiedziałem, że rynek disco polo jest mocno rozwinięty, popularny, ale niepokładany. Stwierdziłem, że muszę w niego wejść jako artysta i lepiej go poznać, jak też ludzi w nim działających. Założyłem zespół Clubbersi, do którego zaprosiłem Sebastiana Wojtuki. Dzięki temu, jako artysta, zobaczyłem, co w branży działa, a co nie, i jakie potrzeby mają artyści disco polo. Przede wszystkim dostrzegłem problemy, z jakimi borykają się zespoły. Wówczas w mojej głowie powstał koncept Fabryki Przebojów. Czyli zarys takiej nazwijmy to maszyny, gdzie przychodzi osoba zainteresowana, mająca talent do śpiewania (choć różnie z tym talentem wokalnym niestety bywa) i otrzymuje od nas pełną obsługę. Do stworzenia takiego narzędzia był potrzebny zespół ludzi. Głównym filarem musiał być dobry producent muzyczny.

Czy wtedy zaczęła współpracę z Lukaszem Sienickim?

– To było tak, że poszukiwałem producenta muzycznego, który zaaranżuje piosenkę Clubbersom. Wygooglałem znanego w branży Tomka Sidoruka z Białegostoku, który od lat tworzy muzykę disco polo i jest w tej dziedzinie legendą. Niestety, on miał pełne ręce roboty, ale polecił mi m.in. Łukasza Sienickiego, który działał w branży już kilka lat jako Noizz Bros Producent Muzyczny i miał na koncie, jako autor, kilkanaście znanych hitów. To m.in. „Mleczko” zespołu Top Girls, kilka przebojów Jorrgusa, Pięknych i Młodych, zespołów Focus, News, Camasutra. Przyszan, że doświadczenie, portfolio i warsztat Łukasza zrobił na mnie ogromne wrażenie. Zawsze starałem się otaczać i współpracować z profesjonalistami w swoich dziedzinach. W głowie miałem przekonanie, że nasze drogi, zarówno muzycznie, jak i biznesowo, połączą się. Tak też się stało. Okazało się, że Łukasz organizuje szkolenia z produkcji muzyki. Namówiłem wtedy kolegę Marka Maliszewskiego, żeby wziął udział w takim szkoleniu. Pojechaliśmy i tak poznałem swojego przyszłego współnika. Podczas przerwy szkoleniowej przedstawiłem mu swoją wizję i pomysł

na biznes. Wymieniliśmy się uwagami i przemyśleniami.

Nie wystraszył się twoich pomysłów?

– Przyszan, że na początku patrzył na mnie trochę jak na biznesowego wariata. Mówił, że ten rynek jest już wypalony, ale ja twierdziłem, że jest wręcz przeciwnie. Zawodowo od wielu lat zajmowałem się skalowaniem biznesów i konsultingiem biznesowym w różnych branżach, więc widziałem w branży disco polo ogromny potencjał.

Po kilku miesiącach od szkolenia spotkaliśmy się ponownie. Zaprezentowałem wtedy Łukaszowi biznesplan Fabryki Przebojów i zaproponowałem, żebyśmy stworzyli tę firmę razem. Zaprosiłem Łukasza do spółki i oficjalnie zaczęliśmy działać pod szyldem Fabryki Przebojów. Do naszego muzycznego teamu zaprosiłem również mojego kolegę z okolic Białej Podlaskiej, czyli Mariusza Karczmara, którego z produkcji muzyki przeszkolił osobiście Łukasz, i stał się on naszym fabrycznym aranżerem.

To wszystko wymagało od was zdecydowanych działań.

– Musieliśmy wszystko profesjonalnie zorganizować. Zapakować w produkty, usługi oraz przemyśleć sposób dystrybucji. Wiedzieliśmy, że zderzymy się na początku ze ścianą, ponieważ branża nie rozumiała do końca naszego konceptu. Bo przecież powstało coś, czego branża w takiej formule i skali jeszcze nie widziała. Sukcesywnie realizowaliśmy wszystko krok po kroku, i wreszcie pomysł zaczął chwytać. Do tego stopnia, że po pierwszym miesiącu od rozpoczęcia biznesu napisały o naszym startupie znane biznesowe czasopisma, a na nasze autorskie produkcje zaczęło przybierać chętnych. Wzmianka o naszej firmie pojawiła się również w książce Judyty Sierakowskiej pt. „Nikt nie słucha – reportaże o disco polo”.

Pamiętasz pierwszy utwór, który sprzedaliście?

– Pierwsze cztery piosenki były tak naprawdę wyciągnięte z muzycznej szuflady Łukasza i one się nie sprzedawały w pierwszym tygodniu. Ale kiedy już zaczęły działać narzędzia marketingowe, to pamiętam, że jako jeden z pierwszych odezwał się do nas Marcin Miller z zespołu Boys. I to był taki fajny moment, po którym cała ta machina ruszała. Wszystko, co tworzyliśmy, schodziło na pniu, i tak jest do dzisiaj.

Ile miesięcznie tworzycie utworów?

– To wszystko zależy od weny. Czasami jesteśmy w stanie skomponować jedną piosenkę miesięcznie, a czasami sześć. „Mama ostrzegala” napisałem dosyć szybko, to był dobry i twórczy dzień. Pamiętam, że tego dnia napisałem dwie kompletne piosenki, a jedną z nich była właśnie „Mama ostrzegala”.

No właśnie. To był utwór, któremu szczerze mówiąc nie wróżyłem sukcesu, a jednak



Chcemy, aby wraz z przekazaniem artyście piosenki, coś się z nią dalej działo. Żeby grali ją w radiu, telewizji i odtwarzali w internecie – mówi Marcin Książka



O lewej: Marcin Miller z zespołu Boys, Radosław Liszewski z zespołu Weekend oraz Marcin Książka

stało się zupełnie inaczej. Czy wy również spodziewaliście się, że „Mama ostrzegala” stanie się przebojem?

– Takie rzeczy zależą od wielu czynników, w tym gustów muzycznych, w które trzeba trafić. Nie spodziewaliśmy się aż takiego sukcesu tej piosenki, ale wiedzieliśmy, że kompozycja jest dobra i ma pierwiastek hitowości. Numer spodobał się wielu zespołom, którym wysłailiśmy demo tej piosenki. Pamiętam, że Marcin Miller z Boysów napisał, że numer pasuje do zespołu After Party, a jeden z moich kolegów na przykład napisał, że „średnio mu siedzi”. Ale fajną miał minę kilka miesięcy później... (śmiech). Jak zawsze, spośród wielu chętnych do zakupu tego kawałka, musieliśmy zdecydować, w czyje ręce trafi. Intuicja podpowiedziała nam, żeby „Mamę” powierzyć jakiemuś debiutującemu i obiecującemu zespołowi. Jednym z zainteresowanych był Tobiasz i Emilka, i to właśnie im sprzedaliśmy naszą kompozycję, widząc w nich potencjał, charyzmę i talent.

Kilka miesięcy później oficjalnie powstał zespół Daj To Głosniej, a po premierze piosenki na YouTube szybko okazało się, że utwór idealnie wpaso-

w którym kierunku pójść przy tworzeniu utworu. My dajemy gotowe, sprawdzone wzorce, na bazie własnych doświadczeń. Myślę, że w tej chwili na rynku disco polo nie ma bardziej doświadczonego producenta niż my. Aczkolwiek odkąd istnieje Fabryka Przebojów, mamy wielu naśladowców naszego modelu, co pokazuje, że kierunek biznesowy był słuszny. Łukasz od lat jest profesjonalistą jako producent i chyba najwięcej produkuje. Natomiast ja, oprócz muzyki, od lat zawodowo specjalizuję się w marketingu, sprzedaży, skalowaniu biznesów i budowaniu dużych organizacji, więc świetnie się uzupełniamy. Każdy z nas zna się na swoim fachu, co jest bardzo korzystne dla naszych obecnych i przyszłych klientów.

Wasi najbardziej znani klienci to...?

– Oj, sporo ich mamy. Wymienię najbardziej znanych. Wśród śpiewających nasze piosenki są m.in. Daj To Głosniej, Piękni i Młodzi, Top Girls, Marcin Miller z zespołu Boys, Jorrgus, Extazy, News, Focus, The Brothers i wielu innych. Wypuszczamy na rynek również sporo obiecujących debiutantów. To dla nas bardzo ważne.

Czy ceny poszczególnych utworów uzależniane od godzin poświęconych na ich skomponowanie?

– Dokładnie tak. Oczywiście poruszamy się w konkretnych widełkach cenowych. Mamy określone minimum oraz maksimum. Kwoty za autorskie kompozycje są porównywalne do kosztów realizacji teledysku. A przecież to piosenka jest najważniejsza, bo ona zarabia pieniądze, powoduje, że ktoś jest rozpoznawalny. Piosenkę grają w stacjach radiowych itd.

Sprzedajecie piosenki jak leci czy działacie według jakiegoś wzorca?

– Na początku sprzedawaliśmy na zasadzie kto pierwszy, ten lepszy, ale szybko doszliśmy do wniosku, że nie tędy droga. Teraz dajemy zainteresowanym dostęp do demówki na trzy dni. Później siadamy z Łukaszem i debatujemy komu z zainteresowanych powierzyć kawałek. Chcemy, aby wraz z przekazaniem artyście piosenki, coś się z nią dalej działo. Żeby grali ją w radiu, telewizji i odtwarzali w internecie. Dlatego ten wybór jest tak ważny. Wyobraź sobie, że przychodzi do ciebie ktoś z gotówką, kupuje utwór, nagrywa, ale nie tworzy do niego teledysku i nie dba o promocję, bo tylko chciał spełnić swoje marzenie z dzieciństwa. Nie ma w tym najmniejszego sensu. Dla nas ważne jest, żeby kawałek zył, żeby każdy z zainteresowanych mógł czerpać chociażby z tytułu praw autorskich i tego, że będzie mówiła o nim cała Polska, a przynajmniej jej znaczna część. Na tym to wszystko polega.

Czy wobec tego jesteście w stanie wziąć pod swoje skrzydła młodego i dobrze zapowiada-

Boys

jącego się artystę i pokierować jego karierą?

- To już się dzieje. Mamy kilku wykonawców na kontrakcie. Gdy ktoś do nas przychodzi i widzimy w nim potencjał, to dajemy takiej osobie swoją wiedzę i doświadczenie, a także produkty i niezbędne usługi, a więc to, czego nie daje nikt inny w tej branży. Oczywiście nie działamy na masową skalę, ale w dużym stopniu pomagamy takiej osobie zaistnieć na rynku muzycznym.

My z Łukaszem, ale też cały nasz fabryczny team, pracujemy nad tym wszystkim bardzo ciężko. Każdy z nas wnosi do tej firmy swoje know how. Ja wychodzę z założenia, że jeśli chcesz osiągnąć sukces, to staraj się współpracować z tymi, którzy byli tam, gdzie ty chcesz być. A jeśli już tego dokonasz, to jest duże prawdopodobieństwo, iż trafisz tam jeszcze raz. Niekiedy powiem, że ciężko jest znaleźć na rynku producenta, który wypuścił w gatunku disco polo aż tyle rozpoznawalnych dziś utworów. Bo jest sporo aranżerów i ludzi piszących teksty, ale my robimy to kompleksowo. Chyba jako jedyni w Polsce. Chociaż tak jak już wspominałem, od momentu startu Fabryki Przebojów powstało już kilku naśladowców naszego modelu.

Przed wszystkim jesteśmy producentami, a nie tylko aranżerami, co jest często mylone. Dzisiaj nasza firma to zespół kilku konkretnych fachowców. Oprócz komponowania piosenek, zajmujemy się również tym, co bardzo istotne w sukcesie muzycznym, czyli produkcją klipów, reklamą, marketingiem muzycznym, promocją na YouTube oraz lobbingiem w stacjach radiowych. Od stycznia 2020 roku działamy również jako Wydawnictwo Muzyczne i mamy już na tym polu pierwsze konkretne sukcesy. BEDI, czyli artysta z naszego wydawnictwa, z piosenką „Milion Gwiazd” naszego autorstwa w miesiącach grudzień, styczeń i luty królował na listach przebojów radia Vox Fm i był w pierwszej piątce najchętniej emitowanych radiowych piosenek.

Na wszystko macie opracowany biznesplan?

- Oczywiście. Cały czas działamy zgodnie z jego punktami. Mamy w nim nawet takie zapiski, które mój wspólnik Łukasz określa jako „rodem z kosmosu”. Otóż w przyszłości będziemy sprzedawać swoje utwory na rynki zagraniczne. I nie ma w tym nic złego, bo uważam, że my, Polacy, jesteśmy bardzo zdolnym, ale trochę zakompleksionym narodem. Boimy się wyzwać. Ja takich wyzwań przeżłamałem się już dawno bać, więc staram się cały czas iść do przodu. Jeśli chcesz i się nie boisz, osiągniesz to. Dzwonisz do kogoś i ktoś ci powie, że nie jest zainteresowany? To przepraszam, idę dalej i pukam do następnych drzwi. Życie i dotychczasowe doświadczenie zawodowe tego mnie na-

uczyło. Jeżeli naprawdę czegoś chcesz i jesteś konsekwentny, to to osiągniesz - to zawsze była moja dewiza. Ci, którzy mnie znają bliżej, wiedzą, że to nie są tylko puste słowa i slogany.

Branża muzyczna, jak również szereg innych branż, jest narażona na plagiat. Jak wy sobie z tym radzicie?

- To jest zjawisko wpisane w ryzyko każdej firmy i branży. Tak naprawdę wszyscy musimy pilnować własnego podwórka, aby nie zakradł się na nie „mało kreatywny intruz”. Jesteśmy jako autorzy zrzeszeni w ZAIKS i SAWP, gdzie pracują rzeczoznawcy i prawnicy. Mamy też swojego prawnika, więc wydaje mi się, że nie ma z tym jakiegokolwiek problemu.

Czyli mieliście takie przypadki?

- Tak. Pewien młody człowiek, korzystając z naszego newslettera, skopiował utwór, usunął z niego markery audio i umieścił jako własny na swoim kanale. Oczywiście sprawa zakończyła się w sądzie i człowiek został skazany za swój występ.

Niestety w Polsce brakuje edukacji w zakresie prawa autorskiego. Młodzi ludzie często robią, co chcą, nie zdając sobie sprawy z konsekwencji prawnych. Staramy się też edukować w tym zakresie i często publikujemy posty z informacjami o prawie autorskim.

Działacie w branży disco polo jako zespół Clubbersi, więc czego w waszej codzienności jest więcej? Tego pierwszego, czy Fabryki Przebojów?

- I jedno, i drugie to moje dziecko, więc staram się oba projekty należycie pielęgnować. Fabryka Przebojów to większy, skalowalny biznes i możliwości. Zespół Clubbersi miał być takim papierkiem lakmusowym do poznania branży (testowania na sobie). Okazało się, że Clubbersi też nieźle sobie poradzili, więc mam powody do podwójnej radości. Oczywiście mam pytania od znajomych, czy nie lepiej samemu śpiewać te wszystkie piosenki? O to najczęściej pytają ci, którzy nie znają specyfiki branży. Ja wolę mieć, jako autor, 50 wykonawców w telewizji niż zagrać 50 koncertów. Nie chciałbym eksploatować się nadmiernie jako artysta i grać po 3-4 koncerty dziennie, ponieważ mam rodzinę. Holduję pewnym wartościom. Lubię scenę i koncertowanie i wkładam w to całe serce. Jednak Fabryka Przebojów i bycie autorem oraz producentem daje możliwości skalowania i równie dużej satysfakcji. Gdy miałem 20 lat, inaczej na to patrzyłem. Dzisiaj niekoniecznie chciałbym jeździć po całej Polsce i przemierzać 1000 kilometrów przez weekend, mając dzieci w domu. Wolę w spokoju budować biznes, pisać piosenki i mieć hity na koncie. Aczkolwiek koncertów nie unikam, ponieważ bardzo to lubię i jestem przekonany, że Clubbersi również będą mieli swoje pięć minut, jeśli chodzi o popularność.

Ośmiu wspaniałych rozgościło się w Roskoszy

INICJATYWY Za nami premiera pierwszego odcinka programu „Ośmiu wspaniałych”, emitowanego w TVP 1. Sceny kręcone były m.in. w Europejskim Centrum Kształcenia i Wychowania OHP w Roskoszy.

Premiera pierwszego odcinka odbyła się w miniony piątek 20 marca. Program emitowany będzie w każdy piątek o godz. 20.35 w TVP 1 (powtórki w niedziele o godz. 17.30). W nowym reality-show, który poprowadzi Marta Manowska, znana z takich produkcji jak „Rolnik szuka żony” czy „Sanatorium miłości”, będą poruszane tematy rodziny, wychowania, tradycji, wzorcowego postępowania czy spraw uczuciowych.

Bohaterowie „Ośmiu wspaniałych” to mężczyźni w wieku od 38 do 49 lat, pochodzący z różnych stron Polski, wyłonieni w castingu. „Każdy z uczestników ma inny problem, stanowiący przeszkodę w zbudowaniu trwałego i szczęśliwego związku. W programie zmierzają się z własnymi ograniczeniami i słabościami oraz ich skutkiem – tęsknotą za rodziną, cierpieniem po utraconej miłości czy odrzuceniem ze strony najbliższych” – czytamy na stronie Telewizji Polskiej.

Cykl składa się z 10 odcinków, w których ośmiu mężczyzn będzie musiało stawić czoła różnym wyzwaniom, aby móc nazywać się „wspaniałymi”. Czeką na nich nauka typowo damskich zawodów, udział w grach psychologicznych, wieczorkach artystycznych, a także survivalowe zadania. Tego wszystkiego doświadczyć mogli w pięknym otoczeniu przyrody na Południowym Podlasiu. Mężczyźni dużo czasu spędzili w ECKIW OHP



Panowie miło spędzili czas w gościnnych progach OHP w Roskoszy

w Roskoszy, gdzie mieli zapewniony nocleg i posiłki. Tu realizowali także zadania, z którymi zmierzali się m.in. przy pomocy żołnierzy WOT z Białej Podlaskiej. Poza tym odwiedzili stajnię Rudka w Woskrzenicach.

Realizacja programu była możliwa dzięki wsparciu Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie. Fundusze na produkcję programu „Ośmiu wspaniałych”, w wysokości 200 tysięcy zł, Zarząd Województwa Lubelskiego uzyskał z projektu „Marketing Gospodarzy Województwa Lubelskiego II”, współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego 2014-2020. Są to tzw. środki znaczone, które można wydatkować tylko na konkretnie wskazane w projekcie działania, m.in. promocyjne. Tym samym nie ma możliwości przekazania ich na inny dowolny cel – mówi Remigiusz Małecki, rzecznik marszałka województwa lubelskiego.

I zdradza nieco, co zobaczymy w kolejnych odcinkach. – W jednym z nich bohaterowie pomagają samotnej matce, która po śmierci swojego męża została sama z chory-

mi dziećmi oraz wymagającą opieki teściową. Jej dom i warunki, w jakich żyją, wymagają reakcji. Uczestnicy podejmują się remontu jej domu. Nowy dom da rodzinie nowe otwarcie i szansę na właściwą przyszłość dla dzieci. W remoncie uczestnikom pomaga m.in. OHP. W kolejnym z odcinków bohaterowie jadą do pobliskiego oddziału straży pożarnej, gdzie uczą się pracy strażaków, tego, z jakimi wyzwaniem się mierzą, i tego, jak odpowiedzialne jest to zadanie oraz czego wymaga od osób, które decydują się na taką drogę życiową – opowiada rzecznik.

Zdaniem marszałka to dobra forma promocji regionu. – Będzie to znacznie bardziej angażująca widza forma promocji niż klasyczny spot reklamowy. Na koniec warto dodać, że kwota, którą Zarząd Województwa Lubelskiego zamierza przeznaczyć w związku z produkcją „Ośmiu wspaniałych”, to koszt zakupu usługi promocji województwa lubelskiego w ramach tzw. city placement (szczególny przejaw lokowania produktu lub określonego miejsca w filmie, serialu czy programie – przyp. red.) – wyjaśnia rzecznik. (jd)

HOROSKOP

BARAN

Krótkie spotkanie poza domem przyniesie ci więcej korzyści niż sądzisz. Poczujesz się dobrze poinformowany i potrzebny, co wpławi cię w doskonały humor. Pamiętaj też o swoich przyjaciółach, bo w tym tygodniu będą zdeszczoną osobą, do której zwrócisz się ze swoimi problemami i kłopotami.

BYK

Czeka cię wiele ważnych spraw, z którymi będziesz musiał sam się uporać. Odróżnij to, co jest ważne, od tego, co jeszcze może trochę poczekać. Bądź ostrożny tam, gdzie mowa o pożyczkach i większych pieniądzach. Zbyt duża bez troska i zbyt wiele wydatków mogą sprawić, że rodzina wypowie się bardzo krytycznie o twoim postępowaniu.

BLIŹNIĘTA

Wesołych atrakcji i okazji do zabawy, mimo przymusowego siedzenia w domu, ci nie zabraknie. Ale pamiętaj też o domowych obowiązkach. Choć ich nie cierpisz, nie masz wymówki, by się od nich wywinąć. Co więcej, może się okazać, że sprawią ci nawet coś w rodzaju przyjemności...

RAK

Nadszedł czas na podsumowanie. Zastanów się, co przeszkadza ci w osiągnięciu sukcesu i zabierz się za zmiany. W tym tygodniu łatwiej rzucisz nałogi i postanowisz nie zadawać się z niechętnymi osobami.

Twoim ukrytym sprzymierzeńcem będzie twoja własna intuicja.

LEW

W tym tygodniu kluczem do twojego sukcesu będą koncentracja i opanowanie. Szybko okaże się, że wszyscy czegoś od ciebie chcą i że jesteś niezbędny, aby wykonać różne zlecenia. Niektóre z tych zadań będą niestety niepotrzebne. Dlatego podesjdź do wydarzeń ze stoickim spokojem i nie martw się na zapas.

PANNA

Wiele spraw okaże się niewartych nerwów i dyskusji. Filozoficznie podchodzić będziesz do spraw zawodowych i wynikających z nich problemów. To czas wykluwania się dobrych pomysłów, które już niedługo przyniosą ci uznanie. Weekend sprzyja rozwijaniu zainteresowania literaturą i muzyką.

WAGA

Przygotuj się na niespodziewane wiadomości i mnóstwo nowych propozycji. Ktoś ważny może cię poganiać lub zacnie domagać się, abyś zajął jednoznaczne stanowisko w sprawie, która wcale nie wydaje ci się jasna. Weekend sprzyja odpoczynkowi, także od przyjaciół i znajomych. Dlatego wyłącz telefon, Facebooka, Twittera i zajmij się sobą.

SKORPION

Poczujesz wielki przypływ twórczej energii. Wszystko, co nowe i nieznane, okaże się niezmiernie pociągające. To

dobry tydzień, aby coś w życiu usprawnić lub zmienić na lepsze. Sił ci nie zabraknie, ale nie poświęcaj się dla kogoś, kto nie dotrzymuje swoich obietnic.

STRZELEC

Poczujesz, że potrzebujesz prawdziwych przyjaciół, aby oderwać się od nudy i rutyny. Na przyjaciół możesz liczyć. Twój nastrój w tym tygodniu stanie się zmienny, a przecież trudno ci będzie ruszyć się z domu. Bądź dla siebie bardziej wyrozumiały. W pracy trzymaj się z daleka od dodatkowych obowiązków i zbyt ambitnych zadań.

KOZIOROŻEC

Teraz sprawy rodzinne okażą się dla ciebie najważniejsze. Będziesz pomagać, decydować, a nawet rozstrzygać spory. W innych dziedzinach twojego życia zapowiada się wreszcie więcej spokoju. W pracy nie pozwól się wykorzystywać.

WODNIK

Zbierzesz się na odwagę i powiesz wszystkim, co ci denerwuje i co ci przeszkadza. Postaraj się być obiektywny wobec siebie i nie dyskutuj, jeśli nie masz racji. W miłości sprzyja ci powodzenie, ale nie jest to jeszcze czas na nowe podboje. Nie pozwól, aby znajomi roztrząsali publicznie twoje miłosne problemy.

RYBY

Wykorzystaj tydzień, aby umocnić swoją pozycję i przy okazji zdobyć dodatkową gotówkę. Ktoś zupełnie nowy zawiadnie twoją wyobraźnią. Sam będziesz zaskoczony tym, co przyjdzie ci do głowy. Oprzyj się pokusie zdrady, bo jeśli prawda wyjdzie na jaw, możesz mieć kłopoty.